

# DZIENNIK ROLNICZY

Wydawany przez c.k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N<sup>o</sup> 12.

15 Czerwca.

1866.

Treść: Sprawozdanie z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, odbytych w dniach 5 i 6 czerwca 1866. Posiedzenie I dnia 5 czerwca.— Podatki. Marnotrawstwo. Oszczędność, p. *Ignacego Soldraczyńskiego*. — Nie wiele słów o handlu zbożowym, p. *W. B. P.* — Rozmaitości. — Aforyzmy gospodarskie. — Ogłoszenie c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego.

## SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, odbytych w dniach 5 i 6 czerwca 1866 roku.

### POSIEDZENIE I.

*dnia 5 czerwca zrana.*

O godzinie 10tej zrana zebrał się Członkowie Towarzystwa w kościele śgo Marka ks. Emerytów, dla wysłuchania Mszy świętej odprawionej przez W. księdza Dziekana Waleryana Serwadowskiego Członka Towarzystwa; poczem przeszli do wielkiej sali w gmachu Towarzystwa Naukowego, gdzie o godzinie 11tej rozpoczęło się posiedzenie w obecności Komisarza rządowego W. Dominika Niesiołowskiego c. k. Rady Namiestnictwa, pod przewodnictwem Prezesa Towarzystwa.

Na posiedzeniu tem byli obecni:

1. *Prezes Towarzystwa* Henryk hr. Wodzicki.
2. *Wice-Prezes* Franciszek Paszkowski.
3. *Członek honorowy* Majer Józef.
4. *Członek korespondent* Fiebich Alojzy.

*Członkowie czynni:*

- |                               |                                  |
|-------------------------------|----------------------------------|
| 5. Baszczewicz Kryspin.       | 45. Kirchmayer Julian C. K.      |
| 6. Benoë Atanazy.             | 46. Kirchmayer Jan Kanty.        |
| 7. Białobrzesci Stanisław.    | 47. Konopka Józef C. K.          |
| 8. Biesiadecki Władysław.     | 48. Konopka Julian.              |
| 9. Bogusz Alexander.          | 49. Konopka Roman.               |
| 10. Brandys Stanisław.        | 50. Korzeliński Seweryn.         |
| 11. Cetnerski Wincenty.       | 51. Koziobrodzki hr. Władysław.  |
| 12. Chrzanowski Leon.         | 52. Dr. Kozubowski Antoni.       |
| 13. Chwałibogowski Stanisław. | 53. Król Błażej.                 |
| 14. Czernicki Gustaw.         | 54. Kuhn Franciszek.             |
| 15. Dąbski Józef.             | 55. Lange Karol.                 |
| 16. Dobrzyński Władysław.     | 56. Lebowski Oswald.             |
| 17. Dunajewski Julian.        | 57. Leśniak Jakób.               |
| 18. Drohojowski Tytus.        | 58. Lipezyński Ignacy.           |
| 19. Dydyński Piotr.           | 59. Lippoman Alfons.             |
| 20. Fink Julian.              | 60. Lipowski Konstanty.          |
| 21. Gawroński Salezy.         | 61. Łepkowski Józef.             |
| 22. Gawroński Mieczysław.     | 62. Machalski Maksymilian.       |
| 23. Gładysz Wincenty.         | 63. Marassé Adam.                |
| 24. Głębocki Józef.           | 64. Mars Józef.                  |
| 25. Gołaszewski Leon.         | 65. Marynowski Tomasz.           |
| 26. Gołemberski Stanisław.    | 66. Męciński hr. Józef.          |
| 27. Gorajski August.          | 67. Mycielski hr. Felix.         |
| 28. Gorczyński Adam.          | 68. Niedzielski Erazm.           |
| 29. Gorczyński Julian.        | 69. Ostaszewski Teofil.          |
| 30. X. Górnicki Leopold C. K. | 70. Ostrzeszewicz Ignacy.        |
| 31. Haller Cezar.             | 71. Dr. Piotrowski Gustaw. C. K. |
| 32. Haller Władysław.         | 72. Potocki hr. Adam. C. K.      |
| 33. Dr. Harajewicz Jan.       | 73. Dr. Riedmüller Józef.        |
| 34. Homolacz Wilhelm młodszy. | 74. Rózycki Seweryn.             |
| 35. Horoch bar. Kalikst.      | 75. Serwatowski Jan.             |
| 36. Jabłoński Wincenty.       | 76. X. Serwatowski Waleryan.     |
| 37. Jerzmanowski Józef.       | 77. Siegler von Eberswald Henr.  |
| 38. Jordan Adolf.             | 78. Skarzyński Erazm.            |
| 39. Kaczkowski Karol.         | 79. Skirliński Jan.              |
| 40. Kaliski Sylwester.        | 80. Sereżyński Hipolit. C. K.    |
| 41. Kański Mikołaj.           | 81. Skorupka hr. Leon.           |
| 42. Kiernieki Henryk.         | 82. Skrzyński Alexander.         |
| 43. Kieszkowski Henryk.       | 83. Śliwiński Alexander.         |
| 44. Kępiński Ludwik.          | 84. Stadnicki hr. Edward C. K.   |

85. Stadnicki hr. Bronisław. 99. Szymanowski Maurycy.  
86. Stadnicki hr. Jan. 100. Tański Adam.  
87. Stankiewicz Jan. 101. Tarnowski hr. Stanisław.  
88. Starowiejski Stanisław C. K. 102. Toczyski Michał.  
89. Struszkiewicz Wincenty. 103. Trzaskowski Józef.  
90. Struszkiewicz January. 104. Trzeciecki Franciszek C. K.  
91. Suchorzewski Ignacy. 105. Węzyk Leonard.  
92. Szarek Maciej. 106. Wodzicki hr. Ludwik. C. K.  
93. Szeńczyk Franciszek. 107. Wolski Kajetan.  
94. Szlachtowski Felix C. K. 108. Żelechowski Jan.  
95. Szlachtowski Stanisław. 109. Żeleński Stanisław C. K.  
96. Szujski Józef. 110. Zgórek Ludwik.  
97. Szumańczowski Ludw. C. K. 111. Jawornicki Marcelli  *Sekretarz.*  
98. Szybalski Felicyan.

Prezes zagał posiedzenie w następujących słowach :

„Szanowni Członkowie Towarzystwa rolniczego!

„Ślady nieszczęsnych a niedawnych wypadków, niedostatek wszystkim już warstwom społeczeństwa zagrażający, zachwianie każdego niemal stanowiska pod względem materyalnym, zachmurzony widnokrąg przyszłości, oto są rysy cechujące obecnie położenie naszego kraju.

„Polożenie takie musiało też niekorzystnie wpłynąć na Towarzystwo nasze.

„Jeżeli widzimy tu i owdzie obywateli przystępujących do Towarzystwa, to o wiele więcej widzimy takich, którzy obojętnie w niem pozostając, nie występują urzędowo z grona naszego, ale są faktycznie, czynnie, jakoby już doń nie należeli. Tak tedy bez sił materyalnych do działania czynnego, dodatniego, bez wsparcia moralnego i umysłowej pomocy, Towarzystwo widzi codzień malejące w jego rękę środki oddawania usług krajowi.

„Nasuwają się zatem pytania: Czy w takim stanie Towarzystwo rolnicze z pożytkiem dla kraju długo zostawać może? Czy godności, powadze i interesowi kraju odpowiada takie opuszczenie Towarzystwa?

„Znając smutne położenie dzisiejsze nie chcę już teraz zajmować Panów głębszym rozbiorem tych pytań. Jeżeli je tutaj rzucam, to z tego głębokiego przekonania, że niedługo narzucą

się nam one same i z taką natarczywością, że na nie koniecznie i stanowczo odpowiedzieć przyjdzie.

„Pytanie wtedy streszczające wszystkie inne, będzie to:

„Czy i jak ma nadal istnieć Towarzystwo rolnicze?”

„Z tem pytaniem wiązą się wszystkie myśli i pomysły przetworzenia, reorganizacji Towarzystwa, i niejedne w tym kierunku pojawiały się życzenia. Myśmy jednak sądzili, że wniesienie kwestyi reorganizacji Towarzystwa nie jest dzisiaj na czasie. Niedawne rany jeszcze niezabliźnione, braki niewypełnione, myśli gdzieindziej skierowane, wszystko to dotąd tym życzeniom stoi na zawadzie.

„Nie należy też zdaniem mojem zbytnej do reorganizacji Towarzystwa przywiązywać wagi. To co ma siły żywotne i warunki życia przetwarzać i coraz mu doskonalszą formę dawać należy, ale złudzeniemby było wierzyć, że sama reorganizacja nadaje życie. Jeżeli więc żyć mamy, reorganizacja nam do życia pomoże; jeżeli warunków życia nie mamy, żadna organizacja nam takowych nie da.

„Bratnie Towarzystwo galicyjskie właśnie przedsięwzięło trudne dzieło reorganizacji. Z przyjaznem zajęciem śledzić będziemy i kroki przez nie stawiane i skutki otrzymane, a z doświadczeń tam zrobionych korzystać nie omieszkamy.

„Dopóki ważne to pytanie, o przyszłości Towarzystwa rozstrzygać mające, postawione nie zostanie, my którzyśmy wiernymi Towarzystwu rolniczemu w kraju rolniczym zostali, policzmy się, staśmy w zwartym szeregu i starajmy się ratować instytucją, z którą przy szczęśliwszych stosunkach wiele interesów krajowych wiązać się będzie.

„Wśród tego ponurego obrazu który Towarzystwo nasze przedstawia, miło nam wskazać na światło jego miejsce, przynoszące to uspokojenie, że dzieło naszym staraniem, naszymi ofiarami ku pożytkowi kraju wzniesione, od zagłady ostatecznie zabezpieczone zostało. Chcę tu mówić o szkole rolniczej czernichowskiej. Sejm krajowy w uznaniu użyteczności zakładu tego zapewnił mu z funduszów krajowych zasiłek roczny w ilości 5000 fl. w. a. Jeżeli fundusz ten nie jest już dostateczny do postawienia zakładu na tym stopniu rozwinięcia na jakimbyśmy go widzieć pragnęli, to zapewnia mu byt stały i niezachwiany.

„Zasiłek ten z funduszów krajowych udzielony tem był ważniejszy i pożądanyszy, że szkoła rolnicza czernichowska ściśle dotąd z losami Towarzystwa połączona i od tych losów zawisła, na

wielkie już niebezpieczeństwo w istnieniu swoim narażoną była. Przypomnieć tu należy, że szkoła przy niskiej opłacie od uczniów żądanej utrzymać się ze swoich własnych dochodów nie może. Ztąd poszło, że dawniejsze Zgromadzenia Ogólne upoważniały Komitet do dawania z ogólnych Towarzystwa funduszków zaliczek na rzecz szkoły. W dalszem uznaniu korzyści z wychowywania praktycznych i uczeiwych rolników dla kraju wpływających, Zgromadzenie Ogólne wyznaczyło cztery stypendya dla szkoły rolniczej. Cóż jednak nastąpiło?

„Daleki jestem od zapoznawania trudności obecnego stanu, fakt jednak wyświecający całą trudność położenia Komitetu powiedzianym tu być winien.

„Oto po powzięciu uchwał tych coraz skąpiej składki jedynym dochodem Towarzystwa będące wpływać zaczęły, aż w roku ostatnim do nieznacznych zeszyły rozmiarów.

„Niech mi tu wolno będzie wspomnieć, że Komitet, któremu zaszczytem jest przewodniczyć, widząc szkołę na upadek wystawioną, zaciągnął na osobistą odpowiedzialność swych Członków dług, który dotąd na nim ciąży, i który jedynie z opłacać się mających przez Członków Towarzystwa składek pokrytym być może. Czy się Członkowie Towarzystwa poczuwać będą do uwolnienia Członków Komitetu od rzeczzonego długu, przyszłość pokaże.

„Sądzę, że zaszczyt przewodniczenia Komitetowi wkłada na mnie obowiązek podania do wiadomości Członków Towarzystwa tej gotowości Komitetu do ocalenia tego najlepszego dzieła Towarzystwa rolniczego.

„Winienem oświadczyć Szanownemu Zgromadzeniu wiadomość, która Komitet smutkiem i obawą napelniła.

P. Korzeliński dotychczasowy Dyrektor szkoły rolniczej spowodowany został do opuszczenia tak zaszczytnie i tak użytecznie dotąd zajmowanego stanowiska. Któż w kraju nie zna jego zasług w szkole rolniczej położonych. Zbytecznem więc byłoby tu je wyliczać; dosyć powiedzieć, że z energią mu właściwą, z poświęceniem wszystkich sił i zdolności, rozporządzając bardzo skromnymi środkami, wlał w szkołę naszą to co największą jest jej zaletą, wlał ducha porządku, posłuszeństwa, zacności i zamilowania zawodu do którego się tamże młodzież kształci. Żegnamy go jako przyjaciela, jako dobroczyńcę szkoły, jako obywatela dobrze krajowi zasłużonego.

Następstwem po panu Korzelińskim przyjął p. Niewiadomski. Porozumienie jakie między temi panami nastąpiło, zdanie jakie nam

p. Niewiadomski objawił po zwiedzeniu szkoły, uznanie na jakie z jego strony zasłużyło całe prowadzenie i urządzenie szkoły, dając nam otuchę, że w tym samym torze dalej szkoła utrzymywana i udoskonalana będzie.

„Wśród smutnego z każdego względu ogólnego położenia, na przyszłość szkoły ze spokojnością spojrzeć możemy i z pociechą sobie powiedzieć, że jakikolwiek los spotka Towarzystwo nasze rolnicze, nie przeszło ono dotąd bez oddania krajowi znakomitej usługi, i że w tej szkole pamięć po sobie zostawi.“

Po tem przemówieniu Prezes przedstawił Zgromadzeniu jako Komisarza rządowego p. Radcę Namiestnictwa *Niesiołowskiego*, a do prowadzenia protokołu obrad Ogólnego Zgromadzenia zaprosił czynnych Członków Towarzystwa pp. *Adama Marassé* i *Gustawa Czernickiego*.

Następnie Dyrektor szkoły Czernichowskiej p. *Seweryn Kozłowski* zażądawszy głosu przemówił jak następuje:

„Kierownictwo zakładu w Czernichowie raczyliście Szanowni Panowie powierzyć mnie zaledwie powróconemu z tułactwa, a więc mało znanemu w kraju. Jeżeli nie odpowiedział oczekiwaniom waszym, nie chcecie tego przypisywać złej woli, ale absolutnej niemożności dopełnienia tego, czego wszechstronna nauka gospodarstwa wymaga. Jednakże wyrazy szanownego Prezesa oceniające laskawie usiłowania moje, wzbudzają we mnie otuchę, że przynajmniej obowiązki moje starałem się wypełniać sumiennie. Były one częstokroć bardzo trudnymi. Zdybywałem na drodze mojej zapory, których usunięcie byłoby się stało dla mnie niemożliwym, gdyby światłe rady i czynna pomoc szanownych Członków Kuratorji i Komitetu nie wsparły sił niedostatecznych. Im zawdzięczam, że mi było możliwym przewodniczyć zakładowi Czernichowskiemu przez lat przeszło siedem, z którego już trzecia warstwa pomocników gospodarstwa wychodzi. Zadowolenie tych panów którzy uczniów czernichowskich przyjęli do siebie, niemożność zadosyćuczynienia zapytywaniom o nich obecnie, corocznie w trójnasób przewyższająca liczba kompetentów zgłaszających się nad możność pomieszczenia ich w zakładzie, świadczą o jego użyteczności. Jest on waszem dziełem szanowni Panowie! Wy wnosząc tę pożyteczną instytucją, otworzyliście bramy błogiej przyszłości dla młodzieży kształcącej się w zawodzie gospodarstwa, a błogosławieństwo licznych rodzin splywa na was. Przyczyniwszy się małą cząstką do dzieła waszego, dumny jestem ze stanowiska jakie zajmuję. Lecz się zbliża moment, który do najprzykrzejszych

w życiu mojem policzam, moment, kiedy mi przyjdzie opuścić zakład w którym nauczyciele z poświęceniem się prawdziwym dla dobra kraju, sumiennie dopomagali mi w trudnym zawodzie, i wraz z uczniami tworzyli jakby rodzinę, do której przez długie lata należałem. Kiedy mi przychodzi pożegnać Towarzystwo rolnicze krakowskie, którego wielu Członków szacowną mi przyjaźń swoją darowało, a łaskawą przychylność wszyscy: bolałoby mnie niewymownie, gdybym odchodząc unosił myśl, że więcej do niego należeć nie mogę, że nadal usługi moje będą zbyt cennymi. Jeżeli zasługuję na względy wasze Szanowni Panowie, raczcie mnie dalej jako Członka do grona waszego liczyć z przekonaniem, że przeżyte lata w Krakowskim przechowując starannie w wdzięcznej pamięci, zawsze na wasze usługi gotowym zostanę.“

Wśród grzmiących oklasków towarzyszących końcowi przemówienia p. Korzelińskiego, którego słów Zgromadzenie z najwyższym współczuciem słuchało, zabiera głos p. *Baszczewicz* i oświadcza, że obok uczuć wyrażonych przez Prezesa, on jako Członek Towarzystwa, jako przyjaciel p. Korzelińskiego i jako przyjaciel młodzieży zostającej pod jego kierunkiem, czuje się obowiązany wynurzyć to przekonanie, że Pan Bóg odejmując wiele Towarzystwu, dał mu jednak wiele, dając na przewodnika założonej przezeń instytucji takiego człowieka jak p. Korzeliński, któremu Opatrzność sama dała talent kierowania takim jak czernichowski zakładem. Towarzystwo winno mu wdzięczność i tę mu też wyraziło przez usta swego Prezesa, a w głębi serce wiecznie ją zachowa; — ale Towarzystwo, acz ubogie, acz nie posiada żadnych oznak któremiby ludzi dobrze sobie zasłużonych ozdabiać i wynagradzać mogło, posiada jednak jeden sposób wyrażenia i okazania takim ludziom swego uznania. Zróbmy go naszym Członkiem honorowym, Panowie! woła mówca wskazując na p. Korzelińskiego, a huczne na całej sali oklaski dają miarę uczuć jakimi w tej chwili przejęte jest Zgromadzenie i jak odezwa p. *Baszczewicza* wszystkim do serca przypadała. *Prezes* oświadcza, że Komitetowi żałować tylko przychodzi, iż propozycja ta nie od niego wyszła, i wzywa tych Członków, którzy są za tą propozycją, aby przyzwolenie swoje przez powstanie ze swych miejsc objawili. Zgromadzenie jednomyślnie całe powstaje.

Następnie *Prezes* zawiadamia Zgromadzenie, że objęta programatem wycieczka do Czernichowa odbędzie się nazajutrz rano, prosi zatem aby ci Członkowie, którzy życzą sobie w niej wziąć udział, zeświecili zapisać się na liście otwartej w tym celu przy

biurze Towarzystwa, które zawczasu musi stosownie poczynić kroki, aby wedle ilości zapisanych postarać się o odpowiednią ilość zaprzęgów. Sposobność zapisania się znajdują Członkowie podczas malej pauzy która właśnie w obradach Zgromadzenia nastąpić musi dla zebrania głosów na mających się nowo wybrać Członków Komitetu w miejsce występujących. Członków tych obecne Zgromadzenie wybierze 7iu, a mianowicie: 5ciu na lat 3 w miejsce występujących z kolei stosownie do przepisów statutu, 1 na lat 2 w miejsce zmarłego śp. *Walerego Wielogłowskiego*, i 1 na rok 1 w miejsce p. *Ludwika Jędrzejowicza*, który składając się niemożnością prosił o uwolnienie go od dalszego pełnienia obowiązków Członka Komitetu. Członkowie którzy z kolei obecnie występują z Komitetu są następujący: *Szlachtowski Felix*, *Starowiejski Stanisław*, *Kirchmayer Julian*, hr. *Stadnicki Edward*, hr. *Wodzicki Ludwik*. — Prezes przypomniawszy Zgromadzeniu, iż wedle statutu występujący Członkowie mogą być powtórnie obrani, zawieszają posiedzenie na kwadrans w celu spisania głosów i oddania kartek. Na skrutatorów zaprasza pp. *Niedzielskiego Erazma*, *Lippomana*, *Struszkiewicza Januarego* i *Szybalskiego*, którzy po obliczeniu głosów mają Zgromadzeniu na popołudniowym posiedzeniu rezultat głosowania przedłożyć.

Po upływie oznaczonej pauzy i oddaniu wotów, Sekretarz Towarz. p. *Marcelli Jawornicki* odczytuje następujące sprawozdanie z czynności Komitetu i funduszków Towarzystwa:

„Nie będziemy zajmować czasu Szanownemu Zgromadzeniu szczegółowem sprawozdaniem z czynności Komitetu od ostatniego Zebrania w początkach marca r. z. tem bardziej, gdy nas od tego poniekąd uwalnia peryodyczne ogłaszanie w „Dzienniku Rolniczym“ protokółów posiedzeń. Ograniczymy się przeto na prostej wzmiance o główniejszych tylko przedmiotach przez Komitet załatwionych, do których należą:

„Memoryał obszerny i wyczerpujący w sprawie kadastru do Rady Państwa, przesłany również w odpisie Wydziałowi krajowemu, użyty za materyał przy obradach nad tą kwestyą w Komisji Sejmu krajowego.—Memoryał do Ministerstwa Stanu w sprawie propinacyi, z powodu licznie udzielanych koncesyj na sprzedaż a nawet szynkowanie słodzonemi napojami spirytusowemi.—Memoryał w sprawie dzielenia i łączenia gruntów tak dominikalnych jak niegdyś rustykalnych, w skutek zażądanej w tej mierze opinii przez Ministerstwo Stanu.—Memoryał do Sejmu krajowego o udzielenie stałej subwencyi. z funduszu krajowego dla



szkoły rolniczej Czernichowskiej, najlaskawiej uwzględniony uchwałą sejmową przyznającą ten zasilek w kwocie 5000 złr. rocznie. — Memoryał do Towarzystwa rolniczego Wiedeńskiego, w skutek jego wezwania do wspólnych kroków celem utworzenia oddzielnego Ministerstwa rolnictwa. — Przedstawiono dalej Ministerstwu Stanu, do wyjednania Najwyższego zatwierdzenia, uchwały Ogólnego Zgromadzenia względem zmian w statucie Towarzystwa, odnoszące się mianowicie do odbywania publicznie posiedzeń Ogólnego Zebrania i przyjmowania delegacyj innych Towarzystw, tudzież połączenia Tow. leśnego Galicyi zach. z naszym Towarzystwem, co dotąd jeszcze załatwionem nie zostało. — Ułożono instrukcyę wewnętrznego porządku i rozkładu nauk w szkole rolniczej Czernichowskiej. — Udzielono uwag względem projektowanego przez Rząd założenia szkół kucia koni. — Zajmowano się wkońcu wszechstronnie kwestyą zniesienia prawa ograniczającego wysokość stopy procentowej, która poddaną dziś będzie pod obrady Szanownemu Zgromadzeniu.

„W składzie wewnętrznym Towarzystwa następujące zasły zmiany:

*Przybyło* Członków:

Honorowy..... 1

Korespondentów . . . 3

Czynnych . . . . . 20

*Ubyło* przez śmierć lub wystąpienie:

Korespondent 1

Czynnych... 66.

Obecnie zatem liczy Towarzystwo:

Członków honorowych... 25

„ korespondentów 49

„ czynnych . . . . . 710

Z tych ostatnich jest uwolnionych od składek Członków 88

a obowiązanych do opłat . . . . . „ 622.

„Stosownie do uchwały na zeszłorocznem Zebraniu zapadłej próbował Komitet ściągania należności od Członków przez zaliczkę pocztową. Tym celem we wrześniu 1865 rozesłano 217 listów, na te zapłaciło 106 Członków, a 111 nie przyjęło albo nie odebrało listów w terminie 14 dniowym. — W styczniu r. b. rozesłano listów 188; na te zapłaciło tylko 60 członków, a 128 listów zwrócono. — Wogóle ściągnięto przez zaliczkę pocztową złr. 2364 c. 25; koszta zaś spowodowane zwrotem nieprzyjętych listów wynoszą złr. 123 c. 26. Z pomiędzy tych którzy przekazow

pocztowych odebrać nie chcieli, zapłaciło później wprost do kasy Towarzystwa członków 37; z tych zaś którzy wprawdzie przyjęcia nie odmówili, ale listów w terminie 14 dniowym nie wykupili, nadeszło później należność wprost do kasy Członków 26.

„Zestawiając powyższe cyfry pokazuje się, że wogóle rozesłano przekazów pocztowych 405. Z tych wykupiono 166, później nadeszło wprost do kasy wzywanych Członków 63, a pozostało bez żadnego skutku listów 176.

„Zestawienie to, jakkolwiek wykazuje ostateczny rezultat nie nader świetny, nie dowodzi wszelako aby sposób ściągania należności przez zaliczkę pocztową był niepraktycznym lub dla dłużników niedogodnym; ostatecznie bowiem tylko tych 37miu uważać należy za niezadowolonych, którzy odebrania listów wyraźnie odmówili, a mimo tego należność wprost do kasy później nadesłali. Tych zaś 176, którzy i listów nie przyjęli i inną drogą dotąd się nie uisčili, przekonywają tylko o absolutnej niechęci zapłacenia, ale nie dowodzą wcale niepraktyczności użytego środka. — W każdym razie Szanowne Zgromadzenie zechce zapewne orzec, czy uchwała zeszłoroczna w tej mierze ma być nadal wykonywaną lub też zaniechaną.

„Obrót gotowizny w kasie Towarzystwa od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1865 wykazuje: \*)

\*) Szczegółowe pozycje obrotu kasy są następujące:

### P r z y c h ó d.

1. Pozostałość z roku 1864 . . . . .	fl.	630 kr. 39 1/2
2. Wpływy ze składek od Członków Towarzystwa . . . . .	„	5929 „ 50
3. Dochód z prenumeraty Dziennika Rolniczego . . . . .	„	1400 „ —
4. Dochód z rozprzedaży nasion . . . . .	„	447 „ 91
5. Zwrot awansu na materiały pisemne i autografie dla mężów zaufania w sprawie kadastralnej przez Wydział Krajowy galicyjski . . . . .	„	50 „ 14
6. Dar W. Kornela Krzeczunowicza honor: Członka Towarzystwa za broszury przez siebie wydane i rozprzedane . . . . .	„	30 „ 50
<b>Razem</b>	<b>złr.</b>	<b>8488 kr. 44 1/2</b>

### R o z c h ó d.

1. Pensye, dodatki, remuneracye, wynagrodzenia itd. złr. 2975 kr. 64		
2. Czysznz roczny najmu lokalu dla Towarzystwa (po strąceniu 300 fl. jako 1/5 części zaliczki Towarzystwu Naukowemu udzielonej w sumie 1500 fl. do umorzenia w 5ciu latach) reszta . . . . .	300 „	56
3. Opał, światło, opalanie, czyszczenie i reparacye biura	163 „	56

Remanent z r. 1864	zlr.	630	39 $\frac{1}{2}$
Przychód w r. 1865	„	7858	5
		<u>Razem przychodu</u>	<u>zlr. 8488 44<math>\frac{1}{2}</math></u>

Wydatki:

na rachunek Towarzystwa	zlr.	7671	4
„ szkoły Czernichowskiej	„	721	86
		<u>Razem</u>	<u>zlr. 8392 90</u>

Pozostało w kasie z dniem ost. grudnia 1865 zlr. 95 54 $\frac{1}{2}$

Od 1 stycznia do ostatniego maja r. b.

Dochód wraz z remanentem wynosi	zlr.	3988	43 $\frac{1}{2}$
Rozchód: na rach. Towarzystwa f. 2496 45			
„ szkoły Czern. f. 1029 8 $\frac{1}{3}$	„	3525	53 $\frac{1}{2}$
		<u>Pozostaje</u>	<u>zlr. 462 90</u>

„Co do zaliczek na rzecz szkoły Czernichowskiej nadmienić wypada, iż oprócz wymienionych powyżej awansów z kasy Towarzystwa, wniesiono jeszcze do kasy Zakładu 4000 zlr., które stanowią nie zwrócony dotychczas dług, zaciągnięty pod solidarną odpowiedzialnością Członków Komitetu.

4. Utensylia kancelaryjne	„	17	25
5. Materyały piśmienne	„	54	31
6. Porto pocztowe	„	112	98
7. Druki i autografie	„	51	50
8. Inseraty w „Czasie“	„	41	8
9. Koszta ogólnego Zgromadzenia w r. 1865	„	28	70
10. Pisma peryodyczne i książki	„	184	23
11. Introligator	„	61	76
12. Stypendya dla 4 uczniów w Czernichowie za r. 1864 i 1865	„	840	—
13. Asekuracja przedmiotów wystawowych	„	8	44
14. Koszta wydawnictwa „Dziennika Rolniczego“	„	2250	—
15. Koszta z powodu rozprzedaży nasion	„	344	21
16. Stemple i inne drobne wydatki	„	35	86
17. Przewóz materyałów wystawowych i ich nowe umieszczenie	„	39	12
18. Taksa od loteryi z Wystawy odbytej w r. 1862 w Tarnowie	„	67	40
19. Na rzecz szkoły rolniczej Czernichowskiej wypłacono w ciągu r. 1865	„	721	86
		<u>Razem</u>	<u>zlr. 8392 kr. 90</u>

Przychód z r. 1865 zlr. 8488 kr. 44 $\frac{1}{2}$

Rozchód „ 8392 „ 90

Pozostaje zlr. 95 kr. 54 $\frac{1}{2}$

„Zaległości od Członków osobnym wykazem poszczególnionych wynoszą do ostatniego maja r. b., nie licząc w to należności za pierwsze półrocze tego roku, wogóle sumę zlr. 10,223 kr. 75 wal. aust.“

Z kolei p. *Korzeliński* odczytuje następne sprawozdanie ze stanu zakładu Czernichowskiego w r. 1864/5:

„W marcu 1865 roku podczas Ogólnego Zebrania Towarzystwa rolniczego, Wice-Prezes przedstawił Panom stan funduszów, Inspektor *Konopka* stan szkoły oraz całego gospodarstwa w Czernichowie. Dzisiejsze sprawozdanie będzie dalszym ciągiem wyjaśnień dotyczących Zakładu Czernichowskiego do dnia ostatniego sierpnia 1865, z dodatkiem niektórych szczegółów dotyczących gospodarstwa do dnia dzisiejszego.

„Z początkiem kursu nauk 1go października 1864 weszło do Zakładu nowych uczniów 13, na drugi rok przeszło 11, na trzeci 7, na czwarty 5. Liczbę tę uczniów składało synów właścicieli ziemskich 5, synów włościan 8, synów urzędników 5, z miast 10, synów oficyalistów 8. Razem 36. Z tych było umieszczonych na stypendium *Maciaga* 5, na stypendium Towarzystwa 4, za opłatą przez W. *Żeleńską* 1, przez W. *Ludwika Jędrzejowicza* 1, przez W. *Benoëgo* 1, na własnym funduszu 24ch. Razem 36.

„W roku 1864/5, po otwarciu szkoły z kolei piątym, już cały zakres nauk dla Zakładu Czernichowskiego uzupełnionym został i wszystkie cztery oddziały zapełnione były, równie jak w roku poprzedzającym. I tak: W oddziale 1m znajdowało się uczniów 13; w oddziale 2gim 11; w 3cim 7; w oddziale 4m 5.— Nauka gospodarstwa stosownie do myśli statutu podzielona na teoretyczną i praktyczną, była udzielaną w ten sposób, że oddziały uczniów w teorii i praktyce miały się codziennie tak, że gdy dwa pracą zajęte były, drugie dwa wykładów nauk słuchały. Wykłady nauk przez Kuratoryą przepisane a przez nauczycieli programem wykazane dla każdego oddziału i na każde półrocze, były uskutecznione. — Praktyka gospodarstwa zasadzała się na wykonywaniu własnoręcznem przez uczniów wszelkich robót gospodarskich, dla obznajomienia ich z ocenieniem sił i czasu. — Komplet nauczycieli składał się z Dyrektora, kapelana, nauczyciela rolnictwa, nauczyciela nauk przyrodzonych, nauczyciela chowu bydła i administracyi i nauczyciela ogrodnictwa.

„Egzamin półroczny odbył się 24 marca 1865, egzamin zaś popisowy 23 sierpnia 1865. — Pierwszy ścisły, gdyż każdy uczeń i z każdego przedmiotu był zapytywany, odbył się w obecności

Członków Kuratorji; drugi w obecności Prezesa i Członków Kuratorji, Komitetu i licznie zebranych obywateli. — O pilności nauczycieli i postępach uczniów ułożone sprawozdanie drukiem ogłoszone zostało w piśmie publicznem. — Po egzaminie popisowym stosownie do przepisów statutu pięciu uczniów po ukończeniu czteroletniego kursu, do rocznej praktyki w gospodarstwach znaczniejszych obowiązanych, przyjętymi zostali:

„Romuald Macudziński przez W. Chwaliboga do Grojca; Edward Cwierzewicz przez W. Rogalińskiego do Sędziszowa; Jan Ortyński przez W. Szumanezowskiego do Czulic; Władysław Ortyński przez W. Starowiejskiego do Bratkówki; Wojciech Sala przez W. Popiela do Ruszeczy.

„Obecni tu Członkowie Towarzystwa, którzy uczniów Czernichowskich przyjęli do pomocy w gospodarstwie, zawiadomić zecheą Towarzystwo rolnicze, jak dalece uczniowie ci usposobieniem swoim oddają świadectwo Zakładowi i nauczycielom.

„Na obecny rok szkolny 1865/6 zostało 28 uczniów, gdyż pięciu jak się wykazało, wyszło na praktykę, trzech zaś dla braku uzdolnienia opuściło zakład. Z początkiem roku szkolnego przyjęto do oddziału Igo dwunastu uzupełniających liczbę czterdziestu, nad którą Zakład Czernichowski obecnie więcej pomieścić nie może.

Istotnie za łaską Opatrzności stan zdrowia uczniów był zadowalniającym tak, że pomocy lekarskiej w Zakładzie nie używano. Jednak przy końcu 1865 roku i na początku 1866 nagle zmiany temperatury w zimowej porze, działały szkodliwie na zdrowie uczniów. Trzech bowiem zachorowało na zapalenie płuc, czterech na ospę wietrzną, jeden na prawdziwą, jeden na febrę. Chory na ospę prawdziwą umieszczony został w szpitalu krakowskim, jeden z zapaleniem płuc w Klinice, siedmiu leczono w sali Zakładu, urządzonej na pielęgnowanie chorych. — Wszyscy wyzdrowieli, lecz tykrotnie powtarzana uwaga o potrzebie miejscowego lekarza przedstawia się ponownie.

„Budynki Zakładu utrzymane są w stanie dobrym, podłogi tylko w niektórych miejscach przez wilgoć psują się i potrzebują naprawy, równie jak i drzwi z jadalni prowadzące do klasy pierwszego oddziału, które jednak mogłyby być zamurowane, jako do komunikacji w tem miejscu niepotrzebne.

„Stosownie do wzmianki w przeszlorocznem sprawozdaniu o jarmarkach zaprowadzonych w Czernichowie, przystawiono do ukończonych ośmiu sklepików, drugie ośm. — Jarmarki miały po-

mnóżyć przychód Towarzystwa rolniczego. Inaczej wszakże się stało; albowiem c. k. urząd powiatowy po zażądaniu fasyj z dochodu propinacyi, udzielił konsensu na wyszynk trunków słodkich nietylko mieszkańcom Czernichowa, ale i obcemu żydowi, który za grzeczność nierobienia uszczerbku bierze po 200 fl. od propinatora rocznie. Dochód z propinacyi zamiast podnieść się, spadł z 1800 fl. na 1600 fl. Towarzystwo płaci zatem od 200 fl. podatek dochodowy daremnie.

„Do budowli należałoby policzyć tamy na Wiśle. — W skutek przedsięwziętej przed trzema laty komisji rozpoznawczej o stanie brzegów należących do Towarzystwa rolniczego, a przypie-  
rających do pól które większą część majątku Towarzystwa w Czernichowie stanowią, zaczęto w jesieni 1865 roku budować tamy a w tym miesiącu ukończono je. — Tam zbudowano siedem, jedną paralellę 18 sążni długą, i jedną dawną tamę naprawiono. — Tamy te nazwać można dziełem podnoszącem wartość Czernichowa, gdyż nazawsze zabezpieczają brzegi od łamiącej je wody. Psu-  
cie brzegów bardzo szybko postępowało i zniszczeniem najlepszych pól zagrażało.

„Gospodarstwo polne, jak z poprzedzających sprawozdań wiadomo, na jednej części pól prowadzono podług systemu Hofmana, który cokolwiek został zmienionym dlatego, że mięszanka zimowa okazała się mało pożyteczną, poczęści zaś dlatego, że znacznej ilości nawozu potrzebuje nowo wykarczowane pole na Żakowcu. Na drugiej części prowadzono dowolnie. — Rezultata pomimo ogólnego nieurodzaju i posuchy okazały się zadawalniające, gdyż z małego wysiewu 25 korey różnego zboża zebrano 145 kóp, a z omlotu 288 korey. — Buraków na niespełna dwóch morgach 620 korey. — Paszy suchej tyle, że oprócz dobrego utrzymania dla 27 sztuk inwentarza, zostało jeszcze po przezimowaniu kilkadziesiąt centnarów.

„Wykarczowane i w niektórych miejscach zdrenowane pole na Żakowcu, pomimo gatunku ziemi pośledniego, wydaje przez stosowną uprawę bardzo dobry plon, i jest już znakomitą podporą Zakładu.

„Ogród wydaje potrzebne warzywa do kuchni. Z nich sprzedaje się cokolwiek, równie jak i drzewka ze szkółek. — Niekorzystne położenie ogrodu koło leśniczówki spowodowało, że szkółkę założono nad Wisłą, a część ogrodu przy leśniczówce przeznaczono pod uprawę niektórych roślin gospodarskich, już to dla nauki uczniów, już to dla zbioru nasion gatunków lepszych, w celu roz-

mnożenia tychże nietylko w Zakładzie Czerniechowskim, ale i w kraju. W roku bieżącym uprawia się:

- 1) Dziesięć gatunków konieczyiny.
- 2) Dwadzieścia trzy gatunki traw.
- 3) Pięć gatunków grochu siewnego i jeden gatunek bobu wielkiego.
- 4) Cztery gatunki fasoli.
- 5) Jęczmień dwu i sześćro-rzędowy.
- 6) Marchew pastewna.
- 7) Len królewski.
- 8) Z roślin zagranicznych stokłosa Szradera, lucerna chińska, seradela, soczewica arabska, urzet, ziemniaki karyneckie i orzechy włoskie.
- 9) Nadto miejsca puste zasiewa się w pewnych odstępach czasu tatarką dla pszczoł.

„Dla braku lip, znaczniejszych zasiewów tataraki, łąk i wogólności dla niedostatecznego pożytku dla pszczoł, pasieka nie może być pomnożoną. Utrzymuje się wszakże dla nauki uczniów.

„Jedwabnictwo nie odpowiada dla braku morw.

„Chmiel na małym kawałku uprawiany udaje się dobrze.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Podatki. Marnotrawstwo. Oszczędność.

przez

**Ignacego Soldraczyńskiego.**

Czytelnik dostrzegłszy napis mego artykułu pewnie się spodziewa nudnej rozprawy o 35 gatunkach podatków rządowych, marnotrawieniu pieniędzy na bale, karty, konie, powozy, stroje, wycieczki do wód — i kazania o oszczędzaniu grosza, który możnaby użyć lepiej na opłacenie długów, podniesienie gospodarstwa, wspieranie literatury i t. p.

Nie z tego wszystkiego nie znajdzie tutaj. Zamierzyłem sobie mówić o *podatkach*, które sami na siebie nakładamy; o *marnotrawstwie*, które dla braku wiedzy i złej organizacyi pracy praktykuje się u nas w kraju; w końcu o *oszczędności*, która jest wynikiem nie bezwiednej, li tylko instynktowej sztuki gromadzenia zasobu, *ale oszczędności* która pojmuje wartość mienia i two-

rzy kapitał, tę wielką dźwignię wszelkiego postępu w dobrobycie i oświacie narodu.

### P o d a t k i.

Do podatków które sami na siebie nakładamy liczyć: wszelkie opłaty, straty, wydatki i niedobory, które praca nasza, czas nasz i mienie nasze li z naszej nieogłędności i nieprzezorności ponosi, a których gdybyśmy się zastanawiali naprzód lepiej, moglibyśmy uniknąć. A więc: przedsiębiorstwa bez obliczenia się naprzód z siłą moralną i kapitałem będącym do dyspozycyi, więc podjęte na *chybił-trafił*. Wyjazdy z domu w celu załatwienia interesów, których załatwienie należało do niepodobieństw. Nabywanie rzeczy bez pożytku potem spoczywających, i tak: sprzętów, narzędzi, mebli, książek. Procesa, które nieprzezorność ściągają na nas. Sprzedaże bez pewności dotrzymania terminu. Budowle, które źle obmyślane i urządzone, są ciężarem potem. Sługi, które bez namysłu i zasiągnięcia wiadomości o ich charakterze i zdolnościach przyjmujemy. Koszta na nauki dzieci daremnie złożone, gdy zdolności ich nie sprostają wymaganiu umysłowej siły, która do nabycia tych nauk potrzebną była.

*Wogóle wszystko, co poczęte w przekonaniu: „jakoś to będzie,“ kończy się na tem: „źle się zrobiło, trzeba było inaczej zrobić.“*

Któż tu winien że ponosić musimy te wszystkie podatki, które nieogłędność, nieobliczenie się sumienne wprzód, brak doświadczenia i lekceważenie go sprowadza na nas, jeżeli nie my sami? Jakże zaradzić temu, jak uniknąć ciężarów, które gdyby je przez rok jeden cały niejeden chciał, mógł i umiał zestawić razem, zabierają połowę, czasem i więcej dochodu?

Rada bardzo pojedyncza i krótka:

Bądź przezornym, pomyśl nad tem co przedsiębiorzesz, jak sam nie umiesz powziąć dobrego i pewnego postanowienia radź się drugich, których doświadczenie jest gwarancją że rzecz rozumieją. To wszystko przecież nie wiele kosztuje a ochroni choć nie zupełnie może, ale zawsze w znacznej części od straty i podatków tem przykrzejszych i tem więcej upokarzających, że je sam na siebie dobrowolnie nakładasz.

### M a r n o t r a w s t w o.

Przyroda albo już działa dla nas zupełnie darmo, albo trzeba siłom w niej jeszcze uspiętym sprowadzić warunki tego działania.



Narzędzia, sprzęty, maszyny, przyrządy, potrzebują kierunku, wiedzy, pracy ludzkiej i motora, urządzenia rozmiarowi i celowi odpowiedniego. Zużywają się przez tarcie i działanie na nie czynników rozkładu, więc naprawiane, odnawiane być muszą, a tak długo pracują, jak długo wiedza, praca, przy pomocy motora nimi kieruje. Spoczywając zaś, nie wymagają, prócz zabezpieczenia od możliwego uszkodzenia i zniszczenia, innego starania.

Człowiek i zwierzę, którzy wiedzą, siłą fizyczną i assymilacyjną zmuszają do działania pożytecznego przyrodę — czy pracują pożytecznie, czy ta siła w nich mieszkająca w spoczynku zostaje — muszą być żywieni i wszystkie inne ich potrzeby muszą równie być zaspokojone.

Marnotrawstwo więc dokoła nas może zachodzić: *a.* co do sił przyrody, *b.* co do narzędzi, przyrządów, maszyn i wszelkich już istniejących warsztatów dawniejszej pracy, razem nazwanych kapitałem; *c.* co do sił fizycznych i umysłowych człowieka i sił i zdolności produktywnej przyswojonych zwierząt domowych.

Co do *a.*

Z sił przyrody bądź uspionych, bądź działających już dla nas darmo, jeśli nie korzystamy, zachodzi marnotrawstwo i strata ztąd dla nas; ale tu prócz ciężarów przywiązanych do posiadania nie więcej nie tracimy, często nawet są one (siły przyrody) zupełnie niepodlegające opodatkowaniu, chociaż zawsze tracimy na tem (nieużytkowaniu), bo nie korzystamy z bogactwa, które będąc lub mogąc się stać własnością naszą, nie przysparza nam mienia.

Co do *b.*

W nieużywaniu lub niezupełnem używaniu sprzętów, budowli, maszyn i wszelkich warsztatów a więc i uprawnej już ziemi, nawozów i t. d. może zajść marnotrawstwo, jeżeli bez pożytku dla nas taki kapitał martwo lub napół-martwo spoczywa, bo wszystko to potrzebuje utrzymania, zużywa się z czasem, niszczy, dzieje się; tracimy odsetki od włożonych nakładów. Jest to już marnotrawstwo znaczne, ale ma swe granice i obliczyć się da.

Co do *c.*

Z największem marnotrawstwem zdybiemy się tam, gdzie mieszka wyższe życie organiczne i intelektualne, *u zwierzęcia domowego i u człowieka*, a które życie pokarmem zawsze, czy ono pracuje pożytecznie czy nie, utrzymywać musimy, a oprócz tego wszystkie inne potrzeby zwierzęcia i człowieka zaspokoić koniecznością nam niezbędną.

Wiadomo nam z fizjologii, że zwierzę na każdy centnar wagi żyjącej potrzebuje dziennie półtora funta siana lub karmy na siana wartość zredukowanej do utrzymania go przy życiu. Jest to konieczność procesu witalnego nieunikniona. Wiemy dalej z fizjologii, że zwierzę w regule drugie tyle zjeść może, i to dopiero idzie na pożytek, bo tworzy żywiąc i odżywiając muszkuly, płód, nabiał i t. d.

Jakie ztąd marnotrawstwo wynika, jeżeli tylko połowa pierwsza karmy, a więc tylko część konserwująca życie zadawaną będzie, bez żadnej innej korzyści z zwierzęcia? Jeżeli przez brak znajomości fizjologii, zadając konserwującą tylko życie karmę, nie zadajemy usposobionemu już do assimilacji organizmowi więcej i nie nie tworzymy w bydłęciu, a marnotrawimy napróżno tyle paszy? Albo jeśli zadając całą racyą, a więc konserwującą i produktywną, nie spożytkujemy wyniku ztąd, jakbądź on się objawia w rzeczywistości?!

Marnotrawstwo olbrzymie rozmiary przybierające znachodzi się dopiero u człowieka. Siły przyrody nieużyte, maszyny, budowle, role pustkowień i odłogiem leżące, nawet zwierzęta źle żywione, albo dobrze a próżnujące, wszystko to razem i jednej dziesiątej części nie wyniesie, w porównaniu marnotrawstwa u człowieka, nierozwinięcia jego sił fizycznych i moralnych, z powodu niezdolności, próżniactwa, braku pracy (zarobku).

Wezmę jeden przykład i obliczę jak można najniżej.

Galicja ma 4,600,000 mieszkańców. Przypuszczam tylko jedną szóstą mogącą fizycznie pracować. Przypuszczam że ta część ludności (rolniczej) przez 200 dni zimowych mogłaby na długich wieczorach, w których zwykle (jak i przez dzień cały prawie) próżnuje, przez 2 godzin będąc pożytecznie czynną 6 kr. w. a. zarobić. To ten zarobek wyniesie już prawie 8 milionów guldénów w. a.

A gdyby ta ludność pracowała na tych 200 dniach zimowych po 8 godzin dziennie pożyteczniej i industrialniej, i zarobiła dziennie nie 24 kr. (jak tam wyżej przyjąłem, godzinę zarobku na 3 kr. obliczając), ale 48 kr.; gdyby pracowała rok cały z większą wiedzą, inteligencyą i w ten sposób, aby i siły przyrody zaprząd obok niej do pracy; *gdyby i inteligencya pracowa-*

ła inaczej jak dotąd pracuje, nie stworzyłoby to razem wartości sięgających do setek milionów, które dziś, acz tkwią w siłach przyrody, muszkulach i mózgu, są zmarnotrawione dla kraju?

### O s z c z ę d n o ść.

Pojęcia oszczędności niema u nas zwykle innego jak to: aby sobie ująć, obejść się bez wszystkiego bez czego tylko można, mieć zapas, zrobić zasób. To pojęcie w dziedzinie umiejętności społecznej zupełnie jest inne.

Że narody najoszczędniejsze (w powyższem określeniu biorąc) są zwykle najbiedniejsze, poucza historia i statystyka. Irlandczyk, Indyanin wschodni, są bardzo oszczędni, a jednak często ludzie mrą z głodu w tych krajach, a ubodzy, bardzo ubodzy są tam prawie wszyscy. Cóż temu przyczyną? Oto tam mimo obfitych bogactw przyrody (bo któryż kraj Europy z Indjami wschodniami w tym względzie porównać można, a Zielona Wyspa czyż nie jest żyźniejsza od samej Anglii?) i mimo dostatku rąk, niema ruchu wymiennego, niema konsumcyi obok produkcyi, niema popytu obok podaży. Tam największe marnotrawstwo pracy, bo tam zatrudnienie jest jednostronne, wyłącznie rolnictwo; czas cały w którym przyroda spoczywa, przez brak zatrudnienia marnotrawi się. Ponieważ wymiany miejscowej niema, handel zamorski załatwia konieczność zbycia lnu, owsa, wełny surowej, bydła (Irlandya), indyga, opium, ryżu i bawełny (Indye Wschodnie) i wraz z innemi ciężarami ziemi najwyszukańszemi zagarta  $\frac{9}{10}$  wartości płodów. Ziemia wyczerpywana ciągle co rok mniej rodzi \*), położenie ludności coraz trudniejsze, ubóstwo coraz większe, emigracya coraz znaczniejsza. Jakież tam może być wynik oszczędności?

Nie trzeba jednak przechodzić w ostateczność i sądzić że oszczędność nie jest potrzebna, że oszczędność mienia nie tworzy. Ale trzeba oszczędność pracy produktywnej odróżnić od oszczędności obok próżniactwa, niedołążności, despotyzmu i niewoli, która więcej marnotrawi niż tworzy.

\*) Irlandya wywoziła przed 35 laty do Anglii 30 milionów buszli zboża; obecnie wartość wywiezionego zboża nie wystarcza na pokrycie przywozu tegoż; bo trzeba wiedzieć, że Irlandya w skutek wyczerpania ziemi tylko pośredniejsze gatunki uprawia. I tak w roku 1854 wynosił wywóz 2,073,000 kwarterów (w tem  $\frac{9}{10}$  owsa), gdy dowóz doścignął ilości 1,727,000 kwarterów pszenicy, jęczmienia i kukurudzy.

Praca i czas to są czynniki produkeji największe. Praca umiejętnie zorganizowana, rozumnie i oszczędnie użyta, stosownie do danej przestrzeni czasu, oto największa dźwignia do tworzenia kapitału.

Aby umieć i móżdż pracę w danej przestrzeni czasu użyć jaknajlepiej, jaknajproduktywniej, *potrzeba wiedzy oszczędzenia, bo tylko wiedza oszczędza pracę i czas, tylko umiejętnie i oszczędne kierownictwo pracy, kapitału już nagromadzonego, działających już lub budzących się sił przyrody, tworzy stosunkowo jaknajwięcej.*

Gdzie niema wymiany plodów obok siebie, tam połowa ich wartości stracona na zmianę miejsca. Gdzie do tego środki transportu są złe i drogie, tam o oszczędności myśleć niepodobna. Gdzie brak zatrudnienia przemysłowego nie nastęrcza ludności rolniczej zarobku w chwilach wolniejszych od zatrudnienia jego, tam niech oszczędność jaka chce panuje, mienie się nie powiększy, bo niema środków do tworzenia go. Gdzie dla braku oświaty, do tego próżniactwo, obchodzenie dotąd świąt zniesionych przez Kościół, obchodzenie w obu obrządkach, włóczęga po targach, jarmarkach, odpustach, kiermaszach, pieniactwo o spaszoną garść trawy, o przeoraną skibę roli, całe tygodnie w roku pochłania; gdzie lud z kilką garncami zboża idzie do mlyna o miłę i tam 3 dni bawi nim zmiele, za kupnem ćwierci ziemniaków idzie o 2 mile i traci na to 2 dni, tam oszczędność nie pomoże. Gdzie przy bliskości, obfitości i bezcenności drzewa, świeżo ścięte (z wodą więc) się wozi i surowe pali; gdzie po wodę 10 razy dniem się chodzi, a niema ku temu zmysłu, że ją sobie raz na zawsze przed sam próg sprowadzić można; gdzie uprawa roli złemi narzędziami wymaga trzy razy większej siły ludzi i zwierząt i czasu jakby miejsce miało, gdyby były poprawne; gdzie lud woli leżeć parę tygodni chorobą obłożną, niż poradzić się i wyzdrowieć za trzy dni, *tam oszczędność nie poradzi taka, jak ją tam pojmują.*

Gdzie gra w karty zajmuje wiele czasu inteligencyi rolniczej, a jzazdy, polowania, na których najczęściej ani się co uradzi, ani przeczyta, ani upoluje, drugie tyle; gdzie mało kto czytać chce poważne rzeczy, twierdząc, że tej treści czasopisma i dzieła na biedę nie poradzą; gdzie ekstensywne rolnictwo dotąd ma przeważnie uznanie; gdzie tysiączne środki zasilenia roli są nieuwzględnione; gdzie stowarzyszenia, spółki handlowe, przedsiębiorstwa o połączonych siłach prawie tylko z imienia są znane; gdzie handel i lichwa wszystkie zagarta zyski, wzbogaca pojedynczych a uboży kraj cały, *tam oszczędność nie pomoże. Prąd*

*nieubłagany porywa i pochłania jedną ofiarę za drugą, choćby się i szamotała do upadłego.....*

W Galicyi dalyby się *miliony* wartości otrzymać przez pozbycie się podatków które sami na siebie nakładamy; *miliony* stworzyć przez usunięcie marnotrawienia sił przyrody, już istniejących kapitałów przeszłości, i najlotniejszego, najłatwiej się zużywającego bezpożytecznie kapitału *pracy*, i równie *miliony* zaoszczędzić przez wiedzę użycia pracy i czasu.

Ale trzeba światła i woli ku temu. „Licht, mehr Licht!“ wołał konający Goethe, i ja wołam: Światła, wiedzy, poczucia się do lepszego nam potrzeba!

---

### Nie wiele słów o handlu zbożowym.

---

Brevis esse laboro, obscurus fio.

---

Radbym zawarł wszystko co wiem, a przynajmniej o czem rozumiem iż wiem, w kilku wierszach, bo w człowieku nie wyzutym z uczuć dla bliźnich, więc i dla najbliższych, to jest dla rodaków, ciągle odzywa się chęć przysługiwania się tymże, a to wszystkim cokolwiek posiada a nawet samym sobą, czyli tem, czem jest w treści własnego istnienia.

Że jesteśmy narodem wyłącznie rolniczym, na to zgodzić się nie mogę; że jesteśmy narodem przeważnie rolniczym, na to tak koniecznie zgodzić mi się, jak mi koniecznie wynurzyć życzenia, abyśmy przez wzgląd na dobry nasz byt finansowy (także materialnym zwany), starali się czempredziej świata dowieść, że jesteśmy i rolniczym, i przemysłowym, i handlowym, a nawet i naukowym i w wysokim stopniu moralnym narodem.

Wiele naraz od rodaków żądam, bo nas liezebnie nie wielu, bo na szerokiej przestrzeni ziemi, to jest od morza do morza mieszkamy, i tylko jasnymi myślami i niebezowocnymi czynami zbawić się zdołamy.

Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że najbardziej teoretycznie wykształcony i praktycznie doświadczony agronom w prowincjach polskich, rzecz biorąc wogólności, w każdym systemacie, jakikolwiek czy tu czy owdzie zaprowadzi, że w każdym mówię

systemacie rolnym da przewagę uprawie zboża (cerealiów), jeśli już nie ekstensywnie, to niezawodnie intensywnie.

Lecz co robić z masą wyprodukowanego zboża, aby kraj, mający do ponoszenia tyle pieniężnych ciężarów, miał za zboże pieniądze w zysku, czyli co to samo znaczy, aby wraz ze zbożem nie był przymuszonym sprzedawać cudzoziemcom produkcyjnej ziemi?

Otóż to węzeł do rozwiązania a nie do przecięcia.

Napomknąłem o przemyśle i handlu. Z jednym i drugim najdokładniej, najszczegółowiej zapoznać nam się należy. Jeżeli kiedy, to dzisiaj podróże po zagranicznych krajach są nam potrzebne; ale nie dla zwiedzania domów zabaw i gier, lecz dla poznania stosunków industrialnych i handlowych.

O niektórych ułatwieniach handlu zbożowego mówiliśmy w tem piśmie a to w Nrach 10, 11 i 12 z przeszłego roku, (idąc za broszurą p. Maurycego Jellinka); w tej chwili pragniemy zwrócić uwagę ziomków na wyrabianie słodu, który prawdopodobnie znalazłby dobry odbyt w Anglii i w innych krajach dużo piwa produkujących.

Wiadomo że zamożne a na dobre napoje sadzące się browary tylko dobrze odleżały słód przerabiają na piwo. Nasz, nimby się dostał do Anglii a nawet tylko do Niemiec, z natury rzeczy byłby już odleżałym, a przewóz traktem wodnym prawdopodobnie ulepszyłby go (?), jak ulepsza portery angielskie, które się do nas dostają. Przy jęczmieniu a może i jakiejś ilości pszenicy i owsa przerobionych na słód, spieniężalibyśmy corocznie pewną ilość opałowego drzewa, które w niejednej okolicy naszej prowincyi jeszcze prawie żadnej nie ma wartości pieniężnej; prócz tego spieniężalibyśmy pracę i pilność naszą, którą nie do wielu opłacających się przedmiotów skierować możemy, zaczęm tworzyć się w kraju nie przeludnionym proletaryat, a czasami głód nawet najżyźniejszym okolicom doskwiera, jak tego właśnie teraz mamy przykład na Pokuciu i Podolu.

Że do wyrabiania słodu potrzeba zakładać spółki, rzecz jasna; lecz że te wkrótce znalazłby pożądaną kredyt u zagranicznych bogatych piwowarów, zdaje się także jasnym ztąd, że oni dla pozyskania odleżałego słodu nierównie większe kapitały, dla droższego u nich niż u nas zboża, odkładają czyli więzić muszą, aniżeli były te, któreby wypadło nam wypożyczać na odsetki dla zabezpieczenia słodu zagranicznym browarom.

Dosyć mi było myśl natrącić. W. B. P.

## ROZMAITOŚCI.

W obwodzie tarnowskim kilku obywateli w r. b. w lutym, jak ciepła były i ziemia wydobrzała, posiali jęczmiona i owsy, które aż dotąd bardzo pięknie się pokazują i plony wyborne obiecują. — Rzepaki w Dąbrowskim i Żabińskim przepadły; mróz i mgła w maju klęskę tyle dotkliwą sprawiły, że nie  $\frac{1}{3}$  część jak z innych okolic donoszą, ale  $\frac{1}{8}$  i to nie wszędzie została. Miejscami, szczególniejsz koło Dunajca, kosić go zielony będą. Jest to zniszczenie, które niejednemu naraz wszelkie nadzieje bytu odbiera.

— W *Bouviens* wynalazł pewien gospodarz następujący środek przeciw *wolczkowi* (Kornwurm): Weź siemienia konopnego, liści lucerny i ezosnku, potłucz to w móżdzierzu i porozsypuj po spichlerzu.

— Drzewo *Quillaja saponaria* (mydłoka właściwa. *Czerwiak*.) z Chili pochodzące, ma być przednim środkiem do mycia owczej wełny. Kora jego drobno potłuczona pieni się w zimnej wodzie, rozpuszcza tłuszcz i nie tykając włókna oddziela od niego brud.

## Aforyzmy gospodarskie.

Nigdy nie bywa zanadto chleba, jak nigdy manny zanadto nie bywało; lecz bywa *częstkroć* za nadto wielka cholera (gorączka) w wysprzedawaniu ziarna Bożego.

Pozwól wszystkim niechaj się chwala, że mądrzy. Rzeknij sobie: moja mądrość w niewiadomości, a będziesz nie tylko żywicielem świata, lecz staniesz się *najskromniej* jego nauczycielem, przynajmniej takim jakim był Sokrates.

Śczęśliw, kto cudzego dobra nie pragnie — a tego pracowity gospodarz nigdy nie pragnie. Od ciebie gospodarzu zależy, aby nikt nie pragnął cudzego dobra. Zależy to przeważnie od twoich przykładów.

Nie strzelaj wróbli makiem, jak to niegdyś czyniał w pieśni gminnej *krzywy Jan*, co chadzał z toporem i ryby łowił grabiami; ani nie strasz gospodarza (rzetelnego) brakiem pieniędzy.

Gospodarz, jakim być powinien, wie, że prędzej bywa za nadto zębów, niż zanadto chleba.

*Byleby się znalazł chleb, znajdą się zęby.* Dawno, dawno o tem wiemy.

---

Odbieramy od Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego następujące ogłoszenie, z żądaniem zamieszczenia go w kolumnach naszego Dziennika:

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. podaje do powszechnej wiadomości, że za pozwoleniem wys. Ministerstwa handlu i rolnictwa z dnia 23 grudnia 1865 l. <sup>17997</sup>/<sub>1223</sub> wejdą w życie w roku przyszłym (1867) w Zakładzie rolniczo-naukowym Dublańskim *egzamina prywatne dla praktykantów gospodarstwa wiejskiego*, którzy w rzeczywistym Zakładzie nauk nie pobierali, wszelakoż trzeczletnią przynajmniej nieprzerwaną praktyką gospodarczą wykazać się są w stanie.

Przedmioty, z których kandydaci do egzaminów zgłaszać się mogą, są następujące: Rolnictwo, chów zwierząt domowych, administracya wiejska, ogrodnictwo i sadownictwo, pszczelnictwo, leśnictwo w ogólnym zarysie, chów jedwabników; tudzież nauki pomocnicze, jako to: chemia zastosowana do rolnictwa, technologia gospodarska, miernictwo, niemniej rachunkowość pojedyncza i podwójna zastosowana do przemysłu gospodarskiego.

Porządek co do zdawania egzaminów stanowi się następujący:

- a) Kandydat poddający się egzaminowi z nauki rolnictwa, winien równocześnie zdawać naukę chowu zwierząt domowych.
- b) Chów zwierząt domowych, ogrodnictwo i sadownictwo tudzież pszczelnictwo mogą być zdawane osobno, bez połączenia z innymi przedmiotami.
- c) Wszystkie inne tu wymienione przedmioty tylko w połączeniu bądźto z nauką rolnictwa, bądź też z chowem zwierząt. Egzaminy te odbywać się będą pierwszych dni miesiąca marca każdego roku. O bliższych szczegółach i warunkach podana będzie przez dzienniki osobna wiadomość swojego czasu.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów 28 maja 1866 r.